

KURJER WILEŃSKI

NEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 8 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekst—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekst 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konsolidacja Bloku Bezpartyjnego.

Od paru miesięcy uchliły w Polsce rozmowy na temat kryzysu parlamentarnego. Nie dlatego oczywiście, że temat znalazł się publiczności, lecz z przyczyny znacznie głębszej i istotnej, a mianowicie, że społeczeństwo przestało odczuwać jego istnienie.

Możnaby rzec, że właściwie od pięciu lat przejawy tego kryzysu zostały znakomicie zrehabilitowane przez przeciwstawienie Sejmowi silnej władzy wykonawczej, opartej o autorytet Marszałka Piłsudskiego, zdecydowanego ostatecznie państwo przed atakami paroksyzmu rozatomizowanej na frakcje Wysokiej Izby. Opinia publiczna pozostawała jednak pod sugestią potencjalnie istniejącego niebezpieczeństwa wybuchu „zwyczajów i obyczajów” chorego sejmiku, gdyby nałożony nań Wymiar przestał nagle działać.

Ze strony publicystyki partyjnej niebrak wysiłków zbagatelizowania samego zjawiska domagającego kryzysu parlamentarnego w Polsce. Przez wyliczenie rzekomych zasług sejmów ówczesnych usiłuje się wywołać wrażenie, że kryzys ten jest raczej argumentem agitacyjnym obozu przrządowego ukuty a posteriori, niż rzeczywistością dni ubiegłych.

Tem samem usiłuje się zaprzeczyć iż cechą dominującą w przedmowym toku życia publicznego była całkowita, notoryczna niepewność losów każdej sprawy, wkraczającej na forum sejmowe, oraz niepewność życia każdego rządu, przed każdym posiedzeniem gremjum poselskiego. A w tem przecież wyrażał się ów kryzys parlamentarny, sięgający skutkami całokształtu interesów społecznych i państwowych narodu. Jeśli zaś nie można — bez narażenia się na śmieszność — zaprzeczyć tym bolesnym faktom, próba zaprzeczenia istnienia jego przyczyny nie jest godna poważnego umysłu.

Jeżeli tedy rzeczową przyczyną kryzysu było rozbięcie Izby na cały cykl frakcyj partyjnych, z których żadna nie posiadała większości i między którymi przewaga antagonizmów nad poczuciem wspólnoty państwowej uniemożliwiała znalezienie jakiegoś trwałszego punktu równowagi, — przyczyną kryzysu psychologiczną było właśnie niedostateczne wśród większości posłów wyrobienie instynktu wspólnoty państwowej i nadrzeczności spraw państwa nad wszystkie inne, bazujące się na fakcie jego istnienia. A chwilą zaś gdy instynkt ten zawiódł zgłębli wszelkie moralne czynniki przymusu kooperacji i jakiegokolwiek rezygnacji z dążenia do zaspokojenia potrzeb kastowych, stronnicy czy partyjni, traktowanych nawet czasami jako interesy sui generis ideowe, uzasadnianie przesłankami skardowacielnej i chorej ideowości.

Staje się tedy jasne — co widzą wszyscy — że droga wybrnięcia z tego kryzysu prowadziła jedynie przez stworzenie w Izbach większości o charakterze trwałym, oraz — co już było trudniej dostrzec — opartej, w generalnym nastawieniu myślowym, na instynktach wspólnoty państwowej i nadrzeczności interesów państwa nad wszelkimi innymi.

To nastawienie w zetknięciu z rzeczywistością polską musiało prowadzić każdego myślącego obywatela do wniosku, iż specyficzne trudności położenia wykluczają możliwość pokonania ich bez szeroko zakreślonego zespolenia wysiłku obywatelskiego z siłą koncepcji i wykonania, reprezentowaną przez Marszałka Piłsudskiego. To zatem, co opozycja najchętniej za-

rzuca Blokowi Bezpartyjnemu, a mianowicie: rozciągłość przekonań społecznych zawartych w jego ramach grup, stanowi właśnie o jego wartości. Zarzut zaś, że nie posiada on programu w rozumieniu partyjnym, a więc rejestru korzyści, które pragnie otrzymać od państwa za poparcie parlamentarne, dawane jego rządowi — jest dowodem, iż łączy go instynkt wspólnoty i zrozumienie charakteru okresu przejściowego, wymagające maksymalnej bezinteresowności w służbie publicznej.

Byłoby natomiast bardzo trudno udowodnić, że Blok nie posiada programu państwowego. Pośrednio próba taka musiałaby podjąć dumny zamiar udowodnienia, że programu takiego nie posiada rząd i wreszcie Marszałek Piłsudski. To już nawet najlękliwiejszym demagogom musiałoby się wydać jednak nieco zbyt ryzykowne.

Brak programu państwowego i świadomej woli urzeczywistnienia go nie dały się pogodzić, ani z rejestrem dokonanych już przez Blok Bezpartyjny prac parlamentarnych, ani z faktem — tyle bolesnym dla opozycji jego wewnętrznej konsolidacji w miarę posuwania się na obszarach pracy. Siłą charakteru jednostek, a zwłaszcza zespolów, jest zdolność podejmowania lub chociażby żyrowania prac niepopularnych, ryzyko chwilowej utraty poklasku na rzecz konieczności życiowych. Z tego punktu widzenia Blok wykazał charakter, zdolność myślenia kategoriami państwowymi, wnioskowania w ducha racji stanu.

Tylko dzięki temu całokształt jego pracy pozwala nam stwierdzić, iż weszliśmy rzeczywiście na drogę naprawy parlamentarnego. Pod nieobecność Marszałka, gdy moment ciężenia jego indywidualności nad Blokiem wyrażał się może jedynie w przesłankach ideologicznych jego postępowania, Blok dostarcza rządowi wszelkich racjonalnych ustawowych, a z reguły niepopularnych środków walki z kryzysem, zapewnia normalny, praworządny, tok życia państwowego, daje, wbrew atakom nacjonalistów, mocne oparcie parlamentarne pojednawczo-pokojujowej polityce Rzeczypospolitej.

Jeśli te wszystkie czyni większość rządowa bez programu, głośny chwalebny tak użytecznej bezprogramowości.

Jeśli również bez programu opracuje nowy ustrój Rzeczypospolitej, zachodzi poważne podejrzenie, że — z tym wytykaniem mu przez opozycję defektem — trafi do historii.

Habdanek.

Wyjazd p. premiera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W poniedziałek wieczorem p. premier Sławek wyjechał na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

Metropolita Szeptycki poważnie zaniemógł.

LWÓW, 24.III. (Pat.). „Słowo Polskie” dowiaduje się, że grecko-katolicki metropolita ks. Szeptycki od dłuższego czasu niedomagał, a w ubiegłą sobotę stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Zwołane w niedzielę konsylium lekarskie orzekło, iż ks. metropolita zapadł na ognisko zapalenia płuc. Ze względu na wysoką gorączkę i uprzednie niedomaganie organizmu stan zdrowia metropolity budzi w najbliższym otoczeniu poważny niepokój.

Zły omen.

NOWY YORK 24.III. (Pat.). Pierwsza podróż łodzi podwodnej „Nautilus”, na której sir Hubert Wilkins zamierza udać się do bieguna północnego, zaznaczyła się tragicznym wypadkiem. W czasie przejazdu do Brooklynu, gdzie w dniu 24 b. m. miał się odbyć chrzest łodzi przez wnuka Juliusza Verne, utonął jeden z podoficerów.

Akcja przedwyborcza Polaków w Łotwie.

DYNEBURG, 24.III. (Pat.). W akcji przedwyborczej do rad miejskich Polacy utworzyli samodzielną listę Związku Polaków w Łotwie w dziesięciu miastach. Na terenie wspomnianych miast przeprowadzane są liczne polskie wiece z udziałem Polaków na sejm łotewski pp. Wierzbickiego i Wilejskiego. Wiece cieszą się wielką frekwencją.

Studia ukraińskie w Paryżu.

W Paryżu zawiązało się koło dla studentów ukraińskich, mających na celu zgrupowanie ludzi, interesujących się sprawami ukraińskimi, oraz gromadzeniem materiałów, dotyczących się ruchu niepodległościowego Ukrainy oraz obecnej sytuacji Ukrainy. Dnia 23 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie cyklu odczytów, które mają być periodycznie urządzane. Przewodniczył Ferrant, były dyplomata francuski. Odczyt o Ukrainie wygłosił gen. Tabouis, b. Wysoki komisarz francuski na Ukrainie za rządu atamana Petlury. Przybyło kilkaset osób.

Przygotowania do spisu ludności we Włoszech.

RZYM, 24.III. (Pat.). Prace przygotowawcze do spisu ludności prowadzone są w całej pełni. Drukarnia państwowa przygotowała 25,745 tys. list rodzinnych, które zostaną wypelnione przez ojców rodzin. 300 tys. list, specjalnie przeznaczonych dla klasztorów i schronisk, 637 tys. list dla hoteli i pensjonatów, 5,036 tys. list, dla spisu mieszkań, który będzie przeprowadzony w 422 gminach. Od 11 do 19 kwietnia wszystkie te listy zostaną doręczone zainteresowanym. Spis odbędzie się w nocy z 20 na 21 kwietnia przyczem odbędzie się specjalna kontrola uliczna celem spisania tych, którzy nie mają mieszkań.

Wzrost bezrobocia we Włoszech.

RZYM, 24.III. (Pat.). Ilość bezrobotnych w końcu lutego wzrosła do 765,325 osób obojga płci wobec 722,612 w dniu 31 stycznia 1931 r. z których 200 tys. otrzymywało regularne zapomogi. Wzrost bezrobocia objął 41,782 mężczyzn i 921 kobiet.

Demonstracja komunistyczna w Indjach.

KARACHI, 24.III. (Pat.). W dniu 24 b. m. rano w pobliżu kongresu przeciwników burżuazji z czerwonymi sztandarami, wnosząc okrzyk: „Niech żyje Bhagat Singh”. Wśród członków kongresu wykonanie wyroku na spiskowca z Lahore wywołało głębokie wrażenie. Na gmachu kongresu opuszczono trójkolorowy sztandar do połowy masztu.

Protest

BOMBAY 24.III. (Pat.). Sala posiedzeń parlamentu była widownią burzliwych zajęć. Deputowani nacjonalistyczni opuścili salę w celu zaprezentowania przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na osobach trzech rewolucjonistów z Lahore. W mieście tem i szeregu innych miast panuje wielkie wzburzenie. Wiele osób aresztowano. Gandhi oświadczył, że rząd popełnił poważny błąd, dopuszczając do egzekucji w Lahore.

Sprzeczne uczucia ludności.

ST. JUAN (Portorico), 24.III. (Pat.). Przybył tu prezydent Hoover i zamieszkał w pałacu gubernatora. Ludność przyjęła gubernatora deszczem confetti i serpentyn, jednakże w czasie oficjalnego powitania wśród owacyj tłumów dało się słyszeć kilka gwizdów.

Bójka między robotnikami.

PARYŻ 24.III. (Pat.). W podziemiach kolejki podziemnej doszło do bójki pomiędzy robotnikami, członkami syndykatu komunistycznego a należącymi do Generalnej Konfederacji Pracy. Doszło do szereg skutkiem której trzech robotników zostało rannych.

Katastrofa z wozem strażackim.

MALVERCH (stan Pensylwanja) 24.III. (Pat.). Z powodu wyrwania się wozu strażackiego, jadącego do pożaru, pięciu strażaków ponieść śmierć, dziewięciu zaś odniosło rany. Ojciec jednej z ofiar na wiadomość o śmierci syna zmarł na udar serca.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 24.III. (Pat.). We wtorek, w 13-ym dniu ciągnięcia 5 klasy 22-giej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 20 tys. zł.—146,982, 15 tys.—178,230, po 10 tys. zł.—4,078, 10,501, 23,446, po 5 tys.—101,051, 170,514, 177,452, po 3 tys.—47,057, 162,436, 206,449.

ANDRZEJ KULESZA

Długoletni członek Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku Inwalidów Wojennych Rplitej Polskiej w Wilnie, po krótkich leczeniach ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23 marca 1931 r. w wieku lat 50.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 25 b. m. w kościele Serca Jezusowego na Antokolu o godz. 7 min. 30 rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła tegoż dnia o godz. 16-ej.

O czym zawiadamiają

Zarząd Wojewódzki Z. I. W. R. P. w Wilnie

Zarząd Okręgowego Koła Z. I. W. R. P. w Wilnie

Nieoczekiwany odjazd Marszałka Piłsudskiego.

FUNCHAL, 24.III. (Pat.). „Reuter” podaje wiadomość o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego z Madery na polskim statku wojennym zaznacza, że odjazd ten był do pewnego stopnia

nieoczekiwany, ponieważ — jak to agencja „Reutera” podawała przed kilkoma dniami, — Marszałek miał jechać koby odjechać z Madery 26 marca na pokładzie statku portugalskiego.

Dokąd udał się Marszałek Piłsudski?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Jak donosiliśmy wczoraj, kierunek, w jakim udał się kontrtorpedowiec „Wicher”, wiozący na swoim pokładzie Marszałka Piłsudskiego nie jest znany. Wiadomość, która przyszła do prezydium Rady Ministrów przedwczoraj po poł. nie ustaliła kierunku podróży kontrtorpedowca. Budzi to tem większe zainteresowanie, że Marszałek jako minister spraw woj- skowych może bezpośrednio wydawać dowódcy okrętu dyspozycje co do planu swej podróży. Nie jest wykluczone, że poprzedni plan podróży po Śródziemnym morzu został w ostatnim momencie zaniechany. Jak utrzymują w kołach zbliżonych do rządu „Wicher”

znajdujący się obecnie na Atlantyku płynię w kierunku północnym przez Lizbonę do Cherbourg, portu francuskiego w kanale La Manche.

Wiadomości o dalszej podróży Marszałka Piłsudskiego niewątpliwie przyjdą za kilka dni do Warszawy. Tymczasem szerokie koła polityczne gubią się w domysłach i plotkach, z których jedną, mającą wszelkie cechy prawdopodobieństwa podajemy z obo- wiązku dziennikarskiego.

Nie jest wykluczone, że Marszałek Piłsudski wysiadł w Cherbourg z okrętu „Wicher” i przez Francję udał się do Polski, zatrzymując się kilka dni w Paryżu.

Marszałkowie Sejmu i Senatu u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 24.III. (Pat.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 24 przed południem na audjencji p. marszałka Sejmu dr. Kazimierza Świątalskiego, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie z prac, dokonanych podczas sesji

zwyczajnej i budżetowej. O godz. 12.30 przyjął Pan Prezydent na audjencji p. marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, który przedłożył Głowie Państwa przebieg i wyniki pracy sesji zwyczajnej i budżetowej Senatu.

Przerwanie rokowań handlowych i wypowiedzenie traktatów z Węgrami, Jugosławją i Czechosłowacją?

WIEDEŃ, 24.III. (Pat.). Dziennik „Der Stunde” pisze, że rokowania handlowe z Węgrami, Jugosławją i Czechosłowacją mają być przerwane, a traktaty zawarte z temi państwami wypowiedziane. Austria nie

planuje jednakże wojny celnej, czego dowodem jest to, że postanowienia traktatów będą tymczasowo przedłużone. Nowe rokowania toczyć się będą na podstawie linii wytycznych, ułożonych z Niemcami.

Rząd Ulmanisa.

RYGA, 24. III. (Pat.). Przywódca Związku Chłopskiego Ulmanisowi udało się we wtorek po południu utworzyć rząd koalicyjny prawicy mieszczańskiej i partyj centrowych. Ulmanis objął stanowisko premiera oraz tekę spraw zagranicznych. Ministrem finansów został Annus (nacjonalista).

Liberałowie angielscy i Partja Pracy.

LONDYN, 24. III. (Ate). Możliwość rozłamu partji liberalnej w dalszym ciągu absorbuje opinie politycznej Anglii. Na czwartkowym posiedzeniu stronnictwa liberalnego oczekują poważnych wydarzeń, które mogą doprowadzić do ostatecznego rozłam. Podczas gdy około 40 członków frakcji parlamentarnej liberałów zobowiązało się popierać politykę Lloyd George'a, reszta liberałów, w liczbie 18, stanęła na stanowisku ściślejszej współpracy z konserwatystami, celem obalenia rządu Mac Donalda. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia stronnictwa liberalnego obejmuje sprawę

Indy, wolnego handlu, zwalczania bezrobocia i kryzysu rolniczego. Nad temi sprawami wprawno wywiąże się zacięta walka pomiędzy dwiema grupami stronnictwa liberalnego, która, przypuszczają w kołach politycznych, zakończy się oficjalnym rozłamem stronnictwa liberalnego. Wielką sensacją w kołach politycznych wywołała wiadomość, iż Lloyd George odbył szereg konferencji z członkami rządu Mac Donalda, których przedmiotem była ściślejsza współpraca liberałów z Partją Pracy. Rokowania te podobno dziś zostały pomyślnie zakończone.

Konferencja agrarna.

RZYM, 24. III. (Pat.). Stosownie do powziętej w Bukareszcie rezolucji stałego komitetu studjów ekonomicznych zebrał się we wtorek w ambasadzie polskiej w Rzymie przedstawiciele państw, należących do bloku agrarnego Europy Środkowej i Wschodniej, stworzonego przez zeszlorną konferencję warszawską. Obrady zajął przemówieniem powitał ambasa-

dor Przedzieicki, podkreślając znaczenie sprawności ściślej współpracy państw rolniczych w zwalczaniu kryzysu. Na przewodniczącego wybrano szefa delegacji łotewskiej ministra łotewskiego w Rzymie postła Sęya. Obrady toczą się nad sprawą porządku dziennego konferencji zbożowej oraz nad sprawą stanowiska, jakie blok na niej zajmie.



Barbara Gould, amerykańska specjalistka od upiększania twarzy, odbywa podróż po Europie. Na obrazku widzimy ją rozmawiającą z koleżanką po fachu, p. Beyerle.

Oszustka czy historyczka?

Przed niedawnym jeszcze czasem w Kłajpedzie bardzo popularną była niejaką Nastusia, zwykła robotnica, która rzekomo czyniła cuda i do której pobożni Litwini od- bywali pielgrzymki nawet z bardzo odleg- lych miejscowości. Z czasem „cuda” ustały, zainteresowanie Nastusią zmalało i z „świe- tej” przekształciła się znów w zwykłą ro- botnicę.

Obecnie zasłynęła szeroko w Litwie druga „święta” Marja Ostrowska ze wsi Dzianny pow. tauragowskiego. Jak jej poprzed- niczka Nastusia, Ostrowska głosi, że świat jest zupełnie zepsuty, ludzkość stoi u bram piekła i wkrótce przyjdzie koniec świata. Mówią jej o tem aniołowie, z którymi stale obcuje, poatem widać od czasu do czasu Boga. Niebo udzieliło jej mocy jasnowidze- nia, to też każdemu człowiekowi przepowia- da co go czeka, przytem porad i przepowie- dni udziela tylko katolikom, których jej zdaniem jest coraz mniej. W mieszkaniu jej od rana do nocy stoją kolegi przybitych nawet z bardzo daleka klientów, od któ- rych odbiera Ostrowska spisaną na kart- kach pytania, a za tydzień po narażeniu się z aniołami udziela odpowiedzi, dotyczących niemal zawsze zbawienia duszy. Pecha- ła od tego stopnia ograna okolice, że nawet inteligenci wystają w kolejkach, przyczem przeważają kobiety.

Ostrowska opowiada, że za każdym czło- wiekiem widzi anioła lub diabła, a za nie- którymi nawet po kilku. Wie, ilu zmarłych z jakiej wsi poszło do nieba, a ilu do piekła. Ciekawem jest, że większość katolików i prasa katolicka w Litwie Ostrowską rów- nież kwalifikuje do piekła.

Ostatnio sprawą „świętej” zainteresowały się władze, co jeszcze więcej wpłynęło na popularność nowokreowanej „świętej”.

Z Białorusi Sowieckiej.

Masowe aresztowania wśród działaczy białoruskich.

W poniedziałek rano w rejonie odcia- ka granicznego Łuzki na teren polski prze- dostalo się dwóch Białorusinów, którzy zbiegli z terenu Białorusi Sowieckiej przed terorem G. P. U.

Zbiegowie opowiadają, iż wobec zbli- żającej się 13 rocznicy niepodległości Biało- rusi agenci G. P. U. odkonwoją masowych aresztów wśród działaczy narodowych i pa- trjotów. Aresztowania te stoją w związku z rzekomym wykrytą kontrrewolucyjną orga- nizacją w Mińsku i innych miastach Biało- rusi, która w dniu niepodległości miała urządzić zbrojne powstanie i ogłosić Biało- rus jako niepodległą i niezależną od Sowie- tów republikę.

Giełda warszawska z dn. 24.III. b. r.

WALUTY i DEWIZY:	
Belgia	124,25—124,56—123,94
Holandja	357,81—358,71—356,91
Londyn	43,35 1/2—43,40 1/2—43,25
Nowy York	9,14—9,134—8,94
Nowy York kabeł	8,923—8,943—8,903
Paryż	34,92—35,01—34,84
Fraga	26,43 1/2—26,50—26,37
Szwajcaria	171,75—172,10—171,30
Wiedeń	46,74 1/2—46,87—46,62
Berlin w obr. pryw.	212,67

PAPIERY PROCENTOWE:	
Pożyczka inwestycyjna	93,00
5% Konwersyjna	49,00—49,35—49,00
6% dolarowa	76,00—75,50
7% Stabilizacyjna	8,00
10% kolejowa	104,25
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K.	9,00
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	83,00
4 1/2% ziemskie	32,36
5% warszawskie	58,00
10% warszawskie	72,30—72,85—72,0
8% Radomia	75,25
6% obl. m. Warsz. 8 1/2 em.	49,00

AKCJE:	
Bank Polski	135,50—134,75
Norbiln	84,60
Ostrowiecki Berja B.	43,00
Starachowice	11,87

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

RODACY.

(List z Berlina).

Bywają głośne procesy, o których mówi cały świat. Bywają również zwykłe, szare procesy, którym kronika prasowa udziela tylko kilka słów, lecz w których ukrywa się niekiedy niemięjsza tragedia, niż w tych sensacyjnych procesach, którym poświęca się całe artykuły w gazetach.

W tych dniach toczyła się przed sądem w Poczdamie sprawa pewnego robotnika polskiego Antoniego Trela, oskarżonego o zamordowanie narzeczonej Franciszki Juskiewiczówny. Okoliczności sprawy zasługują na uwagę, gdyż rzucają światło szczególne na jedną z ciemnych stron pobytu robotników polskich w Niemczech. Ową ciemną stroną są t. zw. „rodacy”, którzy umieją wyzyskiwać niedoświadczonych parobków i dziewcząt, którzy los zagnał tutaj i potrafią wyłudzić od nich ich skromne oszczędności.

Niemca czego się dziwić powodzeniu tych łotrów. Nawet ludzi inteligentnych ogarnia radość, gdy usłyszą na obczyźnie mowę rodzinną. Nie doznają owego uczucia człowiek stale mieszkający we własnym kraju. Na takiego zaś który spędził lata na obczyźnie dźwięki języka rodzimego mają specyficzny wpływ, przyspieszają nawet myślenie krytyczne i wywołują złudzenie pobytu w ojczyźnie. Pod wpływem ich łatwo się zapomina, że rodak nie konieczności musi być porządnym człowiekiem.

Skoro człowiek inteligentny może stać się ofiarą „rodaków”-łotrów zagranicą, coż mówić o mniej rozwiniętym parobku wiejskim, który będąc na obczyźnie bez znajomości języka, bez wszelkiej odpowiedniej opieki prawie zawsze staje się ofiarą podobnych wampirów. „Rodacy” owi zwykle przechadzają się w pobliżu dworca lub też konsulat polskiego, czując na zbliżającego się „klienta”. Niekiedy poznają nawet swą ofiarę w bardziej ożywionym centrum miasta wśród olbrzymiego tłumu. Technika, którą stosują owi „rodacy” bywa niekiedy zdumiewająco prosta, o wszakże zostaje uwienczona powodzeniem.

Otóż np. zwykły wypadek: do Berlina zbliża się pociąg, w którym rodzina polska wraca do ojczyzny z Kanady. Za oceanem uciulała sobie jakieś oszczędności, marzy o urządzeniu się w starej ojczyźnie, o założeniu sklepu, pragnie rozpocząć nowe życie. Języka niemieckiego nie zna. Do jakiego stopnia są uszczęśliwieni, gdy na peronie „przypadkowo” zbliżają się do nich dwaj „rodacy” elegancko ubrani, którzy doskonale władają językiem niemieckim, grzecznie pomagają im przy oddaniu bagażu, towarzyszą im nawet do konsulat polskiego. Po drodze nasi podróżni, nie podejrzewając niczego, opowiadają o sobie, o swych zamiarach. „Rodacy” troskliwie wypytują, gdzie nasi podróżni przechowywują pieniądze, gdyż, jak wiadomo, tak wiele się w Niemczech oszczędziło i w ten sposób dowiadują się, że pieniądze znajdują się w walizkach, pozostawionych na przechowanie. W konsulacie przypominają sobie nagłe „rodacy”, iż pozosta-

wili własne dowody osobiste w swych walizkach. Przepraszają i odjeżdżają. Nasi podróżni, rzecz jasna, nie znajdując w dworcu swych waliz, lecz walizy „rodaków”, którzy w swoim czasie zamienili kwity bagażowe... Stary to przecież wypróbowany kawał, a jednak niejedna rodzina polska w Berlinie padła jego ofiarą.

Drugim ulubionym kawałem „rodaków” jest „wymiana pieniędzy”, którą bowiem tak korzystnie wymieni pieniądze, jak „rodak”? Niemiec przecież z pewnością Polaka oszuka, a „swoją” swego nie pozwoli skrzywdzić. „Rodak” dostaje pieniądze i więcej już nie wraca... Zwykła historia. „Rodak” sprzedaje szklane brzyły i złote obrączki z miedzi, „rodak” dostarcza dowody, wizy i karty pobytu... Słowem, „rodak” jest bardzo przedsiębiorczym i dzielnym człowiekiem. W najgorszym razie, gdy chce ktoś się zabawić, zaprowadzi go „rodak” do spelunki, gdzie go uprzednio porządnie upoją, następnie ściągają z niego futro, złoty zegarek, a na pamięć zostawia sobie pugilares. W takim stanie wyprowadza się go na ulicę, usadawia na ławce, gdzie go później znajduje policjant i spisuje protokół, gdyż zabronionym jest spać w miejscach publicznych. Taki wypadek miał miejsce z pewnym urzędnikiem sąsiedniego państwa, a wobec tego, że skradziono mu pieniądze rządowe, wyskoczył następnego dnia z trzeciego piętra na bruk...

Robotnika Antoniego Trela spotkała zwykła historia. Trel i jego narzeczoną, uciulawszy ciężką pracą nędzne grosze, zamierzali wrócić na łono ojczyzny. Wpobili dworca zauważyli ich „rodacy”, nawiązali do nich rozmowę i zaprowadzili do pobliskiej knajpy, by oblać pomyślny powrót do ojczyzny. Następnie „rodacy” zaproponowali Trelowi wymianę pieniędzy na dolary. Zawinęli mu dolary w chusteczki od nosa i wpakowali do ręki. Gdy zaś na dworcu rozwił Trel supełek, znalazł zamiast pieniędzy — stare rozcięte gazety... Pierzchył marzenia o nowym życiu na ojczyźnie, żegnając oszczędności, zdobyte ciężką pracą i mek! Szukał Trel zapomnienia w kieliszku. Płakał on, płakała Franciszka. I zdecydowali położyć kres takiemu życiu... Złapał Trel za topór i zmiażdżył głowę Franciszce; chciał się utopić, lecz zabrakło mu odwagi; oddał się samowolnie w ręce policji. Tak opowiadał Trel z ławy oskarżonych. Mówił z trudem po niemiecku, i przerywając słowo za słowem, dawał upust łzom. Czy dać mu wiarę, że zamordował na prośbę narzeczonej, nie zaś rozmyślnie jak przypuszcza prokurator? Nie wiemy. Więzienie czy kara śmierci? Publiczność na sali stanęła w obronie nieszczęśliwej ofiary podłości ludzkiej i przyjęła „rodaków” łotrów, przybyłych na rozprawę sądową w charakterze świadków wrogimi okrzykami. Sąd niemiecki dał wiarę robotnikowi polskiemu i skazał go na 3 lata więzienia.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Magdalena Samozwaniec o „Skutkach małżeństwa”.

Obrydlawy, filisterski, niechlujny żywot „poczętego człowieka naszych czasów”, jest tematem niezmiernie wadliwym do satyry. Ambicje — w sensie mniemania o sobie — niezmierne, barbarzyństwo i duchowe i materialne także, summa summarum błotko domowe cuchnące różnorakimi, i grzaskami tak nieznoszące, że cały wysiłek jego niektórych mieszkańców pochłania ciągłe ich wydobycie się z niego, w końcu zaś i tego zaprzestają aby zatonać całkowicie w rodzinnym bajorku, reszty dokonuje siła przyzwyczajenia.

Nie jest — to temat przyjemny, mimo całej swej „władczności”, tem

wieksza zatem zasługa czarującej pisarki i prelegentki, przed społeczeństwem a nawet ludzkością, że zechciała zająć się nim. Uczyniła to z wielką precyzją, z niemińszymi temperamentem, złościwie i mądrze, wystraszonym do maximum stylizacjami ironii zadając wszystkim bez wyjątku członkom (i naturalnym i przybranym) rozkosznego kompletu filisterskiej rodziny pełniącej szybko i głęboko, przypuszczalnie, zdolne do przebiecia nawet tak grubego skóry, jaką posiada ten miły gatunek. Dostało się zatem każdemu z nich, najwięcej zaś nieszczęsnemu „panu domu i stworzenia”, którego prelegentka zde-

gradowała do roli „króla zwierząt”, czy konsekwentnie to stosuje z odpowiednim potraktowaniem i królewskiego otoczenia, bez wyjątków (w zasadzie)? Mniej — więcej. Pomimo wszakże licznych a dość ostrych przeciwników niemu wycieczek, bierze go jednak często, mimowoli w obronę, tak, że prelekcja, gdyby wogóle cośkolwiek było, przeciw słabości skłonności (w pewnych momentach) do małżeństwa zwanej, skutecznego, ten odczyt mógłby być znakomitą oświeceniem dla młodzieńców (i nieco starszych panów) przed lekkomyślnym pozbawianiem się znanej i cennej swobody na rzecz, zazwyczaj zupełnie nieznanej najeższej, a zgłoła problematycznego „szczęścia małżeńskiego”. Ale jak mówi Petroniusz...

„Wszystko com tutaj powiedział, każdy z was wiedział oddawna Prawda to oczywista. Wszyscy znają tę prawdę, wszyscy jej słusność przyznają. Ale z niej nikt nie korzysta”. (tłum. Ejsmonda).

Sporo momentów z żywota filisterskiego małżonka, które p. Magdalena Samozwaniec poruszała, na wstępie zwłaszcza, to kawały i kawałki już mocno ograne, ciąg dalszy był ciekawym i przeważnie jeszcze przez literaturę dowcipną nietkniętym, tak szczegółowo i z taką bystrością obserwacji, zwłaszcza. Metodę prelegentki można nazwać ironiczną analizą, zaś jedną z bardziej charakterystycznych cech jej stylu — wykorzystywanie pewnych utartych określeń do przedmiotów, do których zazwyczaj się ich nie stosuje, określeń przez ważne dość oficjalnych, przedmiotów bardzo „codziennych” i stąd komizm, uzyskany zresztą w drodze na ogół, dosyć uczęszczanej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że „skutki małżeństwa” są stanowczo mniej atrakcyjne niż „krzyk o nowość” — „nowość”, mimo zapewnionej wyższego poziomu literackiego i innego pierwszych. Więcej jest spragnionych drugiego (i niekoniecznie „nowego”) niż pierwszych, choćby one były nawet tak dowcipnie przedstawione, jak uczyniła to p. Magdalena Samozwaniec.

s. z. kl.

Wyjaśnienie Min. Skarbu.

Wobec zajmowania przez Urzędy Skarbowe na pokrycie zaległości podatkowych, mimo ich odroczenia, względnie rozłożenia na raty należności, jakie dany płatnik otrzymuje ze skarbu państwa za dokonanie dostawy, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że wyznaczone ulgowe raty, względnie odroczenia płatności podatkowych mają być również bezwzględnie dotrzymywane wobec płatników, którzy mają wzajemną pretensję do instytucji państwowej. Jeżeli więc płatnik na rozłożoną na raty zapłatę zaległego podatku i otrzymuje od skarbu państwa należność za dokonany dostawę, władza skarbową nie może zajmować tej należności na pokrycie zaległości podatkowych, dopóki płatnik punktualnie uiszcza raty zaległego podatku.

Koncert Stow. Młodych Muzyków Polaków w Paryżu.

Dnia 17 marca 1931 roku odbył się w Paryżu w Salle Chopin (Maison Pleyel), koncert Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków, poświęcony polskiej muzyce współczesnej, ze współudziałem warszawskiej śpiewaczki Marii Modrakowskiej i słynnej pianistki holenderskiej Aline Van Barentzen oraz zespołów instrumentalnych.

Wykonano z dużym powodzeniem utwory: Szymanowskiego, Labuńskiego, Perkowski, Gradsteina, Fitelberga, Węławskiego, Mycielskiego, Szelligowskiego, Wojtowicza, Kasserana, Szalowskiego i innych.

Wyrok wbrew opinii.

WIEDŃ 24.III. Pat. — Po 11-dniowej rozprawie zapadł wczoraj po północy wyrok w procesie przeciwko kupcowi Baurerowi, oskarżonemu o zamordowanie pewnej kobiety z targu Lainsz pod Wiedniem. Wyrok przysięgłych opiewał: 7 głosów tak, 5 nie. Ponieważ do zasądzenia potrzebnych jest 8 głosów, sąd wydał wyrok uwalniający. Ołbrzymie tłumy publiczności, zebranej przed gmachem sądu, przyjęły wyrok wrogimi okrzykami przeciwko Baurerowi. Uścisłowano nawet wtrącać do gmachu sądu, czemu jednak policja przeszkodziła.

nie był deputowanym Gujany do parlamentu francuskiego.

Jednak... Cóż jest bez „ale”? Jean Galmot, milioner, deputowany, pisarz i publicysta, miał potężnych wrogów. W pierwszym rządzie w osobach swych konkurentów — kupców. Miljo nowe obroty firmy Galmota, jego wciąż rozwijający się handel morski były, rzecz prosta, solą w oku konkurentów. Wypowiadał więc Galmotowi walkę. Ponieważ zaś Galmot narażał się również pod względem politycznym (plany oderwania Gujany), kampania „anty-galmotystów” przybrała szerokie rozmiary. Galmotowi konfliktu olbrzymie zapasy rumu, nakładają nań wielomilionowy podatek, oskarżają o nadużycia, wrzeszczą pakując za kratki. Galmot jest zrujnowany materialnie i moralnie. Wrzeszczą w 1928 r. umiera gwałtowną śmiercią z objawami zatrucia arsenikiem.

Tak w ogólnych zarysach wyglądał żywot szlachetnego awanturnika w wielkim stylu, człowieka, w którym żyła businessmana łącząca się z idealizmem, gładzą przegód z niezwykłą pracowitością, gest teatralny z humanitarnością.

Gujana zareagowała na śmierć

KURSY GIMNAZJALNE im. Kochanowskiego

ulica Adama Mickiewicza Nr. 4 — II-gie piętro
prowadzą naukę systemem przedmiotowym, dogodną dla każdego przygotowania
Prospekty gratis. Kancelaria czynna od godz. 11 do 13 i od 17,30 do 21-ej.

Posiedzenie komisji organizacyjnej komitetu europejskiego.

PARYŻ 24.III. Pat. — W dniu 24 b. m. przed południem odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej komitetu europejskiego pod przewodnictwem ministra Brianda.

W posiedzeniu brali udział przedstawiciele 11 narodów, wśród nich ministrowie Henderson, Munch, Zaleski i Motta.

W przemówieniu inauguracyjnym Briand przypomniał, że pierwszym zadaniem komisji jest rozwiązanie pilnych potrzeb Europy i przygotowanie w ten sposób rozwiązania między innymi sprawy zbytu zboża i kredytu rolnego, co uzasadnia jej istnienie. Na obecnym posiedzeniu można jedynie ustalić metody działania komisji, nie tracąc z oka faktu, że komisja ta może stać się organem usankcjonowanym uchwałą Zgromadzenia Ligi Narodów. To też

Udział Gdańska w obradach.

PARYŻ, 24. III. (Pat). Komitet studjów komisji organizacyjnej unii europejskiej obradował we wtorek przed i po południu. Po plenarnym posiedzeniu, poświęconem wyborom prezesa i rozważaniem nad kilkoma kwestjami ogólnymi, komitet przystąpił po południu do rozpatrzenia spraw ściśle złączonych z pracami komisji organizacyjnej unii europejskiej. M. in. poruszona została kwestja udziału w m. Gdańska, w której komitet przyjął następującą uchwałę:

Komitet, mając na uwadze rezolucję Zgromadzenia Ligi Narodów z dn. 17 września 1930 r., postanawia zapro-

mówca podkreśla konieczność opracowania wewnętrznego regulaminu komisji, możliwie praktycznego i elastycznego. W każdym razie komisja winna zachować swój charakter odrębności względem Ligi Narodów.

Komisja na przewodniczącego obrała ministra Brianda oraz postanowiła, że przedstawiciele Belgji, Norwegji i Estonji wezmą udział w jej pracach, dotyczących ustalenia punktów porządku dziennego, interesujących ich rządy. Na sprawozdawcę komisji zamianowany został Motta. Komisja wpisała na porządek dzienny majowej sesji komitetu między innymi kwestję zbadania prac, dokonanych przez zebrania komisji, odbyte w dniach 23 i 26 lutego oraz przez konferencję w sprawie kredytu rolnego i bezrobocia.

Uchwała ta zapadała na wniosek Polski i w brzmieniu, zgłoszonym przez delegata polskiego min. Zaleskiego. Jak wiadomo, na konferencjach międzynarodowych Gdańsk reprezentowany był przez przedstawicieli polskich, mających do pomocy ekspertów w m. Gdańska.

Stanowisko mocarstw Ententy wobec układu niemiecko-austriackiego.

WIEDŃ, 24. III. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina z kół dyplomatycznych, że wrażeń tych kół po zachowaniu się mocarstw wobec planów austriacko-niemieckich jest korzystne. Przedewszystkiem wskazują na to, że ze strony mocarstw nie nastąpił w Wiedniu formalny protest. Nie było też w Wiedniu wystąpienia kolektywnego akredytowanych posłów. Przedstawiciel każdego państwa zjawił się z osobną u austriackiego ministra spraw zagranicznych.

Socjaliści austriaccy popierają projekt Anschlussu gospodarczego.

WIEDŃ, 24. III. (Pat). Jak informuje agencja socjaldemokratyczna, zarząd austriackiej partii socjaldemokratycznej powziął w sprawie prowadzonej pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Austrią rokowań w przedmiocie utworzenia wspólnoty celnej uchwałę w której m. in. jest powiedziane, że austriacka socjaldemokracja od chwili powstania republiki austriackiej stale broniła poglądu, iż Austrija pozostawiona sama sobie nie przedstawia tworów gospodarczego, zdolnego do życia. Kilkunastoletnie doświadczenie tylko zmocniło ten pogląd. Bezrobocie w Austrii — brzmiał uchwała — nie może być zlikwidowane inaczej, jak przez włączenie Austrii do większego obszaru gospodarczego. Z tych wzglę-

dów austriacka socjaldemokracja wita z zadowoleniem usiłowania rządu Rzeszy Niemieckiej i Austrii w kierunku stworzenia wspólnoty celnej i będzie też dążenia bezwzględnie popierać, jeżeli dążenia te nie będą popierały dalszą akcję prowadzić w ścisłym porozumieniu z austriacką radą narodową. Austriacka socjaldemokracja niezwłocznie wejdzie w kontakt z partją socjaldemokratyczną Rzeszy, a zarazem poinformuje dokładnie socjalistyczną międzynarodówkę robotniczą oraz należące do niej partie socjalistyczne Francji, W. Brytanji i Czechosławacji o swoim stanowisku wobec planu niemiecko-austriackiej wspólnoty celnej.

Wyczekująca postawa.

MOSKWA, 24.III. (Pat). Sprawa zamachu na przedstawiciela handlowego Sovietów w Tokio, jak już donosiliśmy, jest szeroko omawiana na różnych zebraniach i meetingach.

Polski lot nad Afryką.

ELISABETHVILLE 24.III. Pat. — Lotników polskich kpt. Skarżyńskiego i por. In. Markiewicza spotkało w Elisabethville (Kongo belgijskiej) nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Na liczne prośby lotnicy wykonali loty pokazowe wobec wielkiej ilości wi-

dów. Silnik samolotu pracuje znakomicie i po dokonaniu naprawy w Athara nie należy przewidywać niespodzianek. W dniu 25 b. m. nastąpi start do miasta Luluaburg, położonego na rzece Lulua.

Wszystkim uciśnionym i krzywdzonym życzyć naturalnie trzeba jak najrychlejszego wyzwolenia. Jeżeli murzynom gujańskim istotnie chodzi o prawa społeczne czy polityczne, a nie o uzyskania niepodległości, to można im tylko w tych dążeniach przyklasnąć. Pod tym też względem ubolewać trzeba nad śmiercią ofiary Galmota, który zdawał się być powołany do roli gujańskiego Waszyngtona.

Z drugiej jednak strony, zadać sobie należy pytanie, czy Gujana, jako całość geograficzna, rozbita dziś pod względem politycznym aż na 5 części (G. angielska, francuska, holenderska,

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Poblance. Dziś o godz. 8 wiecz. ukaże się po raz drugi pełna tragicznego napięcia świątka L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy”, która zdobyła na premierze wielki sukces artystyczny i zasłużone powodzenie.

Przyczyną się do tego zarówno treści sztuki jak i gra wykonawców z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim na czele, który odwarza niesłychanie plastycznie postać hrabiego Manczini.

W innych rolach ukażą się: Eichlerówna, Kamińska, Jaśkiewicz, Kreczmar, Milecki oraz dyr. Zelterowicz. Efektowne dekoracje pomysłu J. Hawrykiewicza, oraz ilustracja muzyczna pod kierunkiem E. Dziwulskiego, przyczyniają się niemało do powodzenia tej arcydziełowej sztuki.

Teatr Miejski w „Lutnia”. Dziś o godz. 8 ukaże się po raz 18-ty „Sztuba” K. Lecyckiego, ciesząca się wciąż rekordowym powodzeniem.

W rolach głównych wystąpią: Niewińska, Balcerzak, Łubiński oraz Wasilewski. Wszystkie bilety sprzedano.

W przygotowaniu najnowsza komedia M. Maszyńskiego „Koniec i początek”.

Wieczór szkolny w Konserwatorium Muz. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 8-ej w sali Konserwatorium Muz. w Wilnie (Wielka 47 — wejście od ulicy Końskiej) odbędzie się trzeciolatni wieczór uczniów i uczennic Konserwatorium.

Występować będą uczeń z klasy fortepianu, skrzypce, śpiewu solowego i instrumentalistów dętych.

Karty wstępu otrzymała można w Sekretariacie Konserwatorium od g. 4-7 wiecz.

Koncert religijny. W niedzielę palmową 29 b. m. w sali Konserwatorium Muzycznego odbędzie się koncert religijny, który organizuje Wil. T-wo Muzyczne „Lutnia”.

W programie z okazji 175-letniej rocznicy urodzin Mozarta, wykonane będzie m. in. arcydzieło tego kompozytora p. t. „Requiem”, z udziałem chóru: Pocztowego i T-wa „Lutnia” orkiestry i solistów, pod dyr. J. Leśniewskiego.

Początek o godz. 8 wiecz.

Z Tow. Filharmonicznego. W sobotę w sali Konserwatorium Muzycznego (ulica Wielka 47) wystąpi wileńska orkiestra symfoniczna w koncercie kompozytorów Wiktora Maliszewskiego, laureata Państwowej Nagrody Muzycznej. Orkiestra dyrygować będzie kompozytor. W programie wyjątki z nagrodzonej suity-baletu „Syrana”, scherzo orkiestrowe i fantazja kujawska na fortepian. Jako solistki wystąpią Hanna Dieleinsteinowa (fortepian) i Zofia Borkiewicz-Wyleżyńska (śpiew).

Bilety są już do nabycia w biurze „Orbis”, Mickiewicza 11-a.

Popierajcie Ligę Morską

RADJO

SRODA, dnia 25 marca 1931 r.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka hiszpańska (płyty). 13.10: Kom. mezb. 14.40: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Program. Dzienny. 15.50: „Radjokronika”. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.45: Koncert dla młodzieży (płyty). 17.15: „W pałacach Djoklejana” — odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Program na czwartek i rozm. 19.10: Kom. „Sokola”. 19.25: Uwagi dla detektorowiczów. 19.30: Rezerwa. 19.40: Pras. dziennik radiowy. 19.55: „Podłoże konfliktu pomiędzy rządem i Kościołem na Litwie” — odczyt. 20.15: „Wśród książek”. 20.30: „Dzień jego powrotu” — felj. 20.45: Pogad. muz. 21.00: Koncert symfoniczny z Londynu Po koncercie, kom. i muzyka tańeczna.

CZWARTEK, dnia 26 marca 1931 roku.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka tańeczna (płyty). 12.35: Koncert szkolny. 14.00: Kąpiel dla Pań. 14.40: Odczyt dla maturzystów. 15.50: „Co każdy Polak o Śląsku wiezieć powinien” — odczyt. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.15: Program dzienny. 16.20: Koncert symfoniczny (płyty). 17.15: „Jeszcze o niedoli matych miasteczek” — odczyt. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.45: Kom. Akadem. Koła Misyj. 19.00: „Regionalizm i literatura” — odczyt. 19.15: Progr. na piątek i rozm. 19.25: Uwagi dla detektorowiczów. 19.30: Kom. sportowy. 19.40: Pras. dzien. radij. 20.00: „Dawne wczasy” — felj. 20.15: Pogad. radij. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Koncert z Krakowa. 22.50: Kom. i muzyka tańeczna.

NOWINKI RADJOWE.

SPRAWY LITWIECKIE.

Sprawy wewnętrzne Litwy Kowieńskiej tak nam bliskiej i tak nieznanej, domagają się ciągłej i bacznej obserwacji. „Polskie Radio” ma zamiar w drugiej połowie kwietnia przystąpić do zorganizowania przed mikrofonem rozmów na aktualne tematy związane z Litwą Kowieńską. Rozmowy te poprowadzi p. Marjan Bauermann z szeregiem przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Prelegent, znany już radiosłuchaczom z odczytów na temat kowieńskie, da się dziś poznać jeszcze bliżej, w odczycie radiowym p. t. „Podłoże konfliktu między rządem a Kościołem na Litwie”.

ODŁOŻONY RECITAL.

Recital fortepianowy p. Zofii Namiejskiej, który miał się odbyć 28 b. m. został odłożony na 2 tygodnie.

brazylijska i wenecka), a załudnioma przy stojących na prymitywnym stopniu kultury Indian i murzynów, mogłaby obecnie zaistnieć jako samodzielny twór państwowy. Raczęj nie. Do samodzielności politycznej Gujany, jak się zdaje, jeszcze nie dorosła i piękne fraszery wolnościowe „papy Galmota” traktować więcej wypadają z ich strony retorycznej, niż realnej.

Inna rzecz, iż na temat braku humanitaryzmu w postępowaniu władz francuskich wobec ludności tubylczej duży się dało powiedzieć. Dymu bez ognia nie bywa i obiektywne wyjaśnienie podłoża ruchawek gujańskich niechybnie nastąpi. „Lidze Obrony Praw Człowieka” niejedną powód do protestów. Obiektywizm jednak w tym wypadku byłby jedynie pium desiderium, gdyż Francja występuje w stosunku do Gujany w podwójnej roli oskarżyciela i sędziego.

Przy takim czy innym obrocie sprawy, zwycięży francuska racja stanu.

J. Tadziewicz.

Proces 14-tu murzynów.

Przed sądem francuskim w Nantes toczy się obecnie głośny proces 14-tu murzynów z Gujany, oskarżonych o czynny udział w antypaństwowych demonstracjach, rozruchach, zabójstwach politycznych i podpaleniach.

Akt oskarżenia zawiera z jednej strony momenty natury wyłącznie politycznej, z drugiej zaś — zarzucia oskarżonych czynu wprost kryminalne, nie wspólnego na pierwszy rzut oka z polityką nie mające. Oba te motywy — polityczny i kryminalny — wiążą się naogół ze sobą bardzo ściśle. Oczywiście, trudno zgóry wyrokować w całej tej materji, gdyż proces dopiero się rozpoczął. Przez sąd sądowną przewinają się jeszcze liczni świadkowie. Obrońcy w swych przemówieniach też niechybnie rzucą niejedną ciekawą promyk światła na tę skomplikowaną sprawę. Już obecnie jednak można wyczuć, że podłożem emocjonującego całą Francję procesu jest raczej polityka.

Ażeby to lepiej skonkretyzować,

cofinijmy się o kilkanaście lat wstecz.

W okresie poprzedzającym bezpośrednio wielką wojnę, jednym z najpopularniejszych ludzi w Paryżu był niejaki Jean Galmot. Człowiek ten, obdarzony niezwykłą energią i ruchliwością, dorobił się milionów na handlu produktami egzotycznych krajów, w pierwszym rzędzie na eksploatacji przyrodzonych bogactw francuskiej Gujany. W Gujanie spędził Jean Galmot szereg lat, przyczem zdobył tam część niemal religijną wśród krajołubów. Będąc, przy całej swej obrotowości i żyłce kupieckiej, człowiekiem uczciwym, a nawet idealistą, Galmot nigdy nie wyzyskiwał krwawego trudu murzynów w Gujanie, jak to bez żadnych skrępowań czynili inni eksploatatorzy tej bogatej krainy. Co więcej, Jean Galmot zawsze gorąco ujmował się za usiškany i uposładanymi krajowcami. Zapowiadał nawet, iż walczyć będzie o niepodległość Gujany.

Nie dziwnego, że murzyni wprost ubóstwiali „pape Galmota”. Parokrot-

